

Trasa biegła głównie przez malownicze tereny naszego miasta. Pierwszym punktem była Bukówka, gdzie spotkaliśmy się z Panem Jerzym Pabianem, przewodnikiem PTTK. Pan Jerzy poprowadził nas na cmentarz jeńców radzieckich, gdzie chwilą ciszy uczciliśmy zmarłych. To tu zapłonął pierwszy znicz (dziękujemy Łukasz!). Następnie niebieskim szlakiem ruszyliśmy na największe wzniesienie w mieście - Górę Telegraf. Nazwa wcale nie wzięła się od słynnej piekarni, ale od lusterek ustawionych na rozkaz Napoleona pełniących właśnie rolę „telegrafu” (informacja mogła być przekazywana poprzez szereg lusterek ustawionych na wzgórzach od Paryża aż po Moskwę!). Podziwialiśmy wspaniałą panoramę miasta oraz ... pusty stok narciarski, już bez gondoli. Tuż obok, na szczycie Góry Hałasa, stoi dostrzegalnia przeciwpożarowa. Mimo drobnego deszczu bez trudu dotarliśmy do Dymin, gdzie postawiono pomnik na wzgórzu Miedziałka celem uczczenia rodaków bestialsko zamordowanych przez Niemców. W zadumie ruszyliśmy dalej. Wspięliśmy się na Górę Pierścienicę, gdzie zatrzymaliśmy się przy pomniku na miejscu straceń. W wielu bezimiennych grobach spoczywa inteligencja Kielecczyny – oficerowie Wojska Polskiego, nauczyciele, duchowni. Znicz można zapalić m.in. na pomniku powstańcy na Sejm i kpt. 4 Pułku Piechoty Legionów Jana Ostachowskiego, kierownika szkoły w Piotrkowicach i oficera rezerwy Stanisława Barłóga oraz ojca Jana Finca, przełożonego klasztoru na Świętym Krzyżu. Egzekucje na stadionie trwały przez cały okres okupacji –można doliczyć się kilku tysięcy (niektórzy twierdzą, że nawet kilkudziesięciu tysięcy) ofiar. Największe wrażenie zrobił na nas grób chłopca. We wrześniu 1944 r. rozstrzelano tu 17-letniego Wojtkę Szczepaniaka, harcerza Szarych Szeregów i kuriera AK, zatrzymanego podczas przenoszenia meldunku dla partyzantów (Niemiec, który chwycił chłopca za kołnierz wyczuł zaszyty papier). Po zejściu z Pierścienicy udaliśmy się na Pakosz, gdzie na cmentarzu żydowskim podziwialiśmy macewy. Ostatnim punktem wycieczki była Kadzielnia. Tu przy pomniku na Wzgórzu Harcerskim po raz ostatni spojrzeliśmy na panoramę miasta oraz pogratulowaliśmy sobie wytrwałości – ponad 5 godzin marszu.

Wycieczka na długo zapadnie w naszej pamięci, a szczególnie ciekawostki przytaczane przez Pana Jerzego Pabiana, który poświęcił swój cenny czas, aby historia naszej małej ojczyzny nadal żyła.